



Tygodnik Polski

23, rue Talbott, PARIS 9^e

CENA 1 F.
PRIX 9 F. B.

18 kwietnia 1971
avril

Rok wydania XIV Nr 16 (704)

LA SEMAINE POLONAISE

FERNAND LÉGER



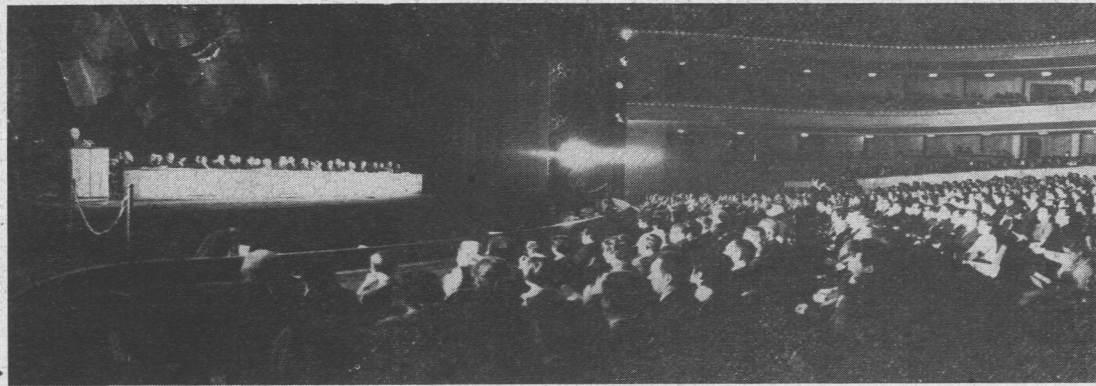
POP 23 F B

250 prac Fernanda Légera, w tym wspaniałe obrazy olejne i gwasze, rysunki i litografie, a także brązy, ceramika i tkanina artystyczna — stanowią magnes przyciągający tysiące sympatyków i miłośników sztuki francuskiej w Polsce. Prace eksponowane w Muzeach Narodowych Warszawy (na zdjęciu: prof. Michalska — ASP i aktorka E. Barszczewska), Krakowa, Poznania, Łodzi. Reportaż na stronach 10-11.

Foto: W. OCHNIO

KRAJ W OBIEKTYWIE

Setną rocznicę Komuny Paryskiej uczczono również w Kraju. Centralnym punktem obchodów była uroczysta akademii w Teatrze Wielkim w Warszawie z udziałem przedstawicieli najwyższych władz państwowych, społeczeństwa stolicy oraz przebywającego w Polsce członka Biura Politycznego FPK Jacques'a Duclos. W części oficjalnej akademii przemówienia wygłosili: min. oświaty i szkolnictwa wyższego prof. Henryk Jabłoński i Jacques Duclos. Część drugą akademii wypełnił montaż słowno-muzyczny, w którym wystąpili artyści scen warszawskich. Ponadto otwarto dwie wystawy poświęcone walce Komunistów na barykadach Paryża — w Warszawie w słynnym X Pawilonie Cytadeli i we Wrocławiu (o czym już donosiliśmy), z której fotoreportaż zamieścimy wkrótce. Wiele miejsc tej rocznicy poświęciła prasa krajowa tak codzienna, jak i periodyki. Wybito też specjalny medal pamiątkowy. Na naszych zdjęciach u góry od lewej — E. Gerek i J. Duclos w kulisach Teatru Wielkiego, z prawej sala Teatru Wielkiego podczas akademii



NO TO CO

ETE 71

POZNAŃ - GDAŃSK - SOPOT - VARSOVIE

PRIX PAR PERSONNE

AOUT

	1 pers.	2 pers.	3 pers.
Du 31 Juil. au 16 Août en car Pullman	965 f.	880 f.	850 f.
Du 1 Août au 15 Août en avion	1075 f.	990 f.	960 f.

VISAS+ EUROP ASSISTANCE: + 80 fr. Taxes d'aéroport: 20 fr.

— SEJOUR EN PENSION COMPLETE EN HOTELS ++
— A. R. en AVION ou CAR PULLMAN

DEMANDEZ NOS BROCHURES: NO TO CO - 13, rue des Acacias PARIS 17-ème
81, rue Raspail -91- SAVIGNY S/ORGE - Tél: 805-65-28

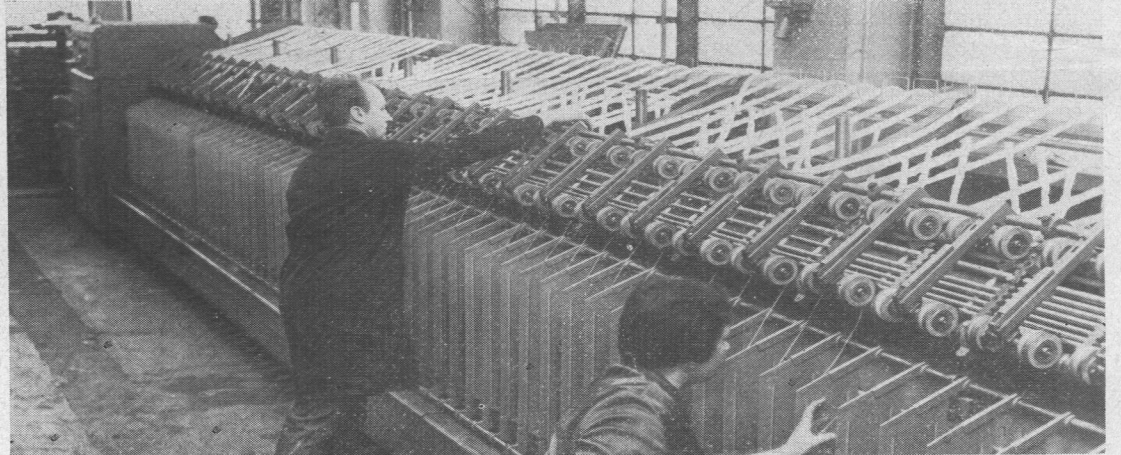
Fabryka Maszyn Włókienniczych „Befama” w Bielsku-Białej znana jest w Kraju m.in. z dobrze pracującego własnego biura konstrukcyjnego. Ostatnio wykonano tam prototypową nowoczesną maszynę do przędzenia z tzw. taśmy w systemie półczesankowym — typu PG-64, według projektu inż. Marcellego Fotarka. Bielska „Befama” przygotowuje ją na światową wystawę maszyn włókienniczych „ITMA”, która odbędzie się w czerwcu br. w Paryżu. Na zdjęciu: przy nowej maszynie prządka H. Kostelnik i technolog mgr inż. J. Szymański



O tragicznym wypadku w kopalni „Rokitnica” piszemy na stronie 8. Na naszym zdjęciu ratownicy w dramatycznej akcji, która trwała nieprzerwanie od 23 do późnych godzin 30 marca

FOT.: CAF

Znika ostatnia rudera z centralnego punktu Warszawy — u zbiegu al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej. W miejscu, gdzie trwają obecnie prace rozbiórkowe, jeszcze w tym roku przebiegać będzie poszerzona jezdnia alei Jerozolimskich



Polski Związek Łowiecki przygotowuje się do udziału w światowej wystawie łowieckiej latem br. w Budapeszcie, która będzie przeglądem osiągnięć łowieckich, dorobku w dziedzinie ochrony przyrody i hodowli zwierząt oraz wpływu łowiectwa na twórczość kulturalną. Polska ekspozycja obejmie wszystkie tematy, jednakże najokazalej zaprezentuje trofea myśliwskie. Obecnie PZŁ zebrał już ponad 400 eksponatów. Według opinii znawców, co najmniej 350 spośród zebranych trofeów kwalifikuje się do złotych medali



W SETNĄ
ROCZNICĘ
KOMUNY
PARYSKIEJ

UROCZYSTOŚCI W PARYŻU

Setna rocznica Komuny Paryskiej obchodzona jest w wielu krajach. Zdjęcia i informacje z uroczystości w Polsce, w których m. in. wziął udział członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji Jacques Duclos, znajdują Czytelnicy na stronie 2 w rubryce „Kraj w obiektywie”. Poniżej piszemy o obchodach w Paryżu, w których wzięli udział przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ilustrując je fotografiami.

SZCZEGÓLNY powód mają Polacy, by uroczystości obchodzić setną rocznicę Komuny Paryskiej. Przy boku paryżan w historycznych dniach Komuny walczyli i ginęli przecież również Polacy, a nazwiska generałów Jarosława Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego są równie bliskie Polakom, jak i Francuzom. Toteż obok obchodów setnej rocznicy Komuny Paryskiej, które odbywały się w Kraju, przedstawiciel Polski — członek Biura Politycznego i sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej **Stefan Olszowski** przybył w dniach obchodu do Paryża, by pochylić głowę przed Ścianą Komunardów na paryskim cmentarzu Père-Lachaise i w imieniu narodu polskiego złożyć wieniec z białoczerwonych kwiatów oraz wziąć udział w wielkim wiecu, który odbył się pod przewodnictwem zastępcy sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej **Georges Marchais** w sali Mutualité w Paryżu. W wiecu tym, który zgromadził ponad dwa tysiące osób, w tym bardzo licznie młodzież, uczestniczyły również, poza delegacją polską, delegacje z Włoch, Węgier, Związku Radzieckiego oraz Niemieckiej Republiki Demokratycznej.



Minutą ciszy uczczono pamięć bohaterskich Komunardów. Na pierwszym planie pośrodku członek Biura Politycznego i sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej **Stefan Olszowski** i kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR **Józef Czesak** Foto: Wł. SŁAWNY

Gdy przedstawiciel Polski — członek Biura Politycznego i sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej **Stefan Olszowski** przekazał uczestnikom tego uroczystego zebrania serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego, sala odpowiedziała mu burzliwymi oklaskami.

„W setną rocznicę historycznych dni Komuny — mówił dalej **Stefan Olszowski** w swym przemówieniu — zarówno tutaj, w Paryżu, jak i na wielu uroczystościach organizowanych w Polsce — składamy hołd bohaterstwu komunardów, którzy porwali się do „szturmu niebios” i otwarli nowy rozdział dziejów proletariatu...”

Szczytne zasady internacjonalizmu, głoszone przez Komunę Paryską zjednoczyły rewolucjonistów wielu krajów. Było wśród nich wielu Polaków, którzy stanowili w Komunie jedną z najliczniejszych grup cudzoziemskich. Powszechnie znane są nazwiska generałów Jarosława Dąbrowskiego, Walerego Wróblewskiego. Walkami komunardów na barykadach Paryża dowodziło również kilkudziesięciu oficerów Polaków, a wielu polskich komunardów oddało swe życie, broniąc do końca rewolucyjnej władzy ludu Paryża.

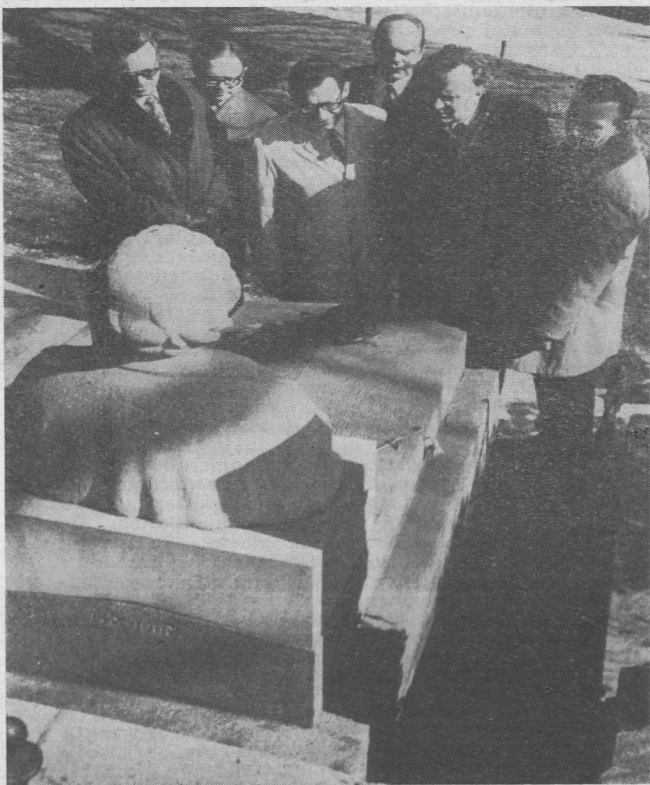
Dokończenie na str. 4



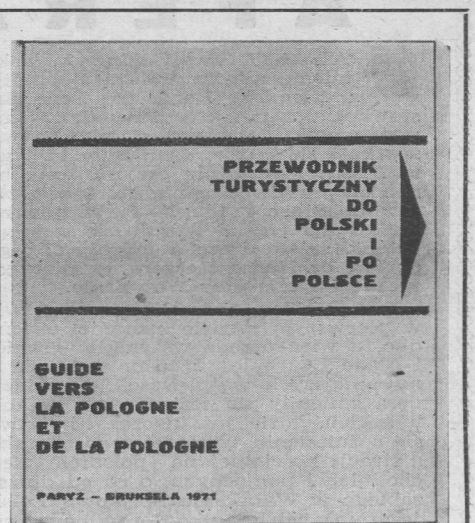
„Niech żyje setna rocznica Komuny Paryskiej” — taki był napis nad prezydium wiecu w sali Mutualité w Paryżu



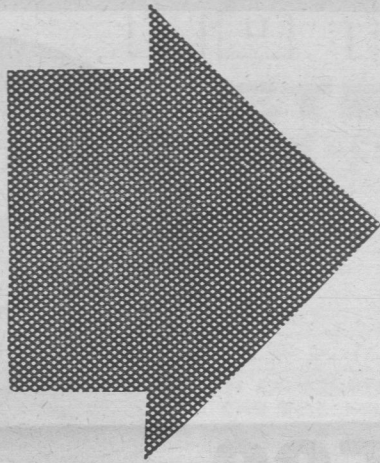
Sala Mutualité w Paryżu podczas wiecu z okazji setnej rocznicy Komuny Paryskiej wypełniona była uczestnikami po brzegi



Stefan Olszowski (drugi od prawej) i **Józef Czesak** wraz z ambasadorem PRL w Paryżu **Tadeuszem Olechowskim** (trzeci od prawej) nad grobem **Walerego Wróblewskiego**



W dzisiejszym numerze znajduje się trzecia część „Przewodnika Turystycznego do Polski i po Polsce”, obejmująca strony 33—48, łącznie więc otrzymali nasi Czytelnicy już 48 stron Przewodnika. W następnym numerze — czwarta część, obejmie strony 49—64. Całość będzie miała 160 stron. Przypominamy, że Przewodnik jest nieodłączną częścią naszego pisma i bez „Tygodnika Polskiego” nie jest do nabycia.



NO TO CO

ETE 71

POZNAŃ - CRACOVIE - ZAKOPANE - VARSOVIE

PRIX PAR PERSONNE	AOUT		
	1 PERS.	2 PERS.	3 PERS.
Du 14 Août au 30 Août en car pullman	960 fr.	870 fr.	850 fr.
Du 15 Août au 29 Août en avion	1055 fr.	980 fr.	955 fr.

VISAS + EUROP ASSISTANCE: + 80 fr. Taxes d'aéroport: 20 fr.

— SEJOUR EN PENSION COMPLETE EN HOTELS++
— A. R. en AVION ou CAR PULLMAN

DEMANDEZ NOS BROCHURES: NO TO CO - 13, rue des Acacias-PARIS 17-ème
81, rue Raspail -91- SAVIGNY S/ORGE - Tél: 805-6-28

POLACY w KOMUNIE PARYSKIEJ

ANDRZEJ SŁOMCZYŃSKI - PRZYJACIEL COURBETA

W sercu Paryża, nie opodal od Opery i Wielkich Bulwarów, na środku powstałego za panowania Ludwika XIV placu Vendôme — placu, przy którym mieszkał i zmarł w r. 1849 Fryderyk Chopin — wznosi się kolumna mająca 43 i pół metra wysokości i wzorowana na kolumnie zbudowanej w Rzymie w początku naszej ery przez cesarza Trajana. Kolumnę tę zaczęto stawiać na rozkaz Napoleona w r. 1806, a odsłonięcie jej odbyło się w cztery lata później, w r. 1810. Jest ona pokryta spiżowymi płaskorzeźbami przedstawiającymi zwycięstwa Napoleona z lat 1805—1807. Spiż na płaskorzeźby dostarczyły zdobycie pod Austerlitz niemieckie i austriackie działa. Na szczycie kolumny stoi posąg Napoleona.

Kiedy w r. 1871 władzę w Paryżu objęła Komuna, ten gloryfikujący sprawcę śmierci dziesiątków tysięcy ludzi pomnik postanowiono zburzyć. Uroczystość obalenia kolumny Vendôme odbyła się 16 maja 1871 r. po południu. Na placu zgromadziło się mrowie ludzi. Orkiestry grały „Marsyliankę”. Kiedy głowa posągu cesarza padła na bruk, z tysięcznych pierśi wyrwały się okrzyki entuzjazmu, a na opustoszałym cokole załopotali czerwony sztandar. Po upadku Komuny posąg Napoleona wrócił jednak na swoje dawne miejsce. „Aby z powrotem postawić władzę na piedestale, trzeba było zbudować rusztowanie z trzydziestu tysięcy trupów. Podobnie jak w okresie pierwszego cesarstwa, wiele jest dzisiaj matek, które na ten spiż nie mogą patrzeć suchymi oczyma” — pisał w pięć lat po klęsce Komuny naczynny świadek tych wielkich i tragicznych wydarzeń, Prosper-Olivier Lissagaray.

Wersalczycy odpowiedzialnością za zburzenie kolumny Vendôme obarczyli ministra sztuk pięknych Komuny, który w całej tej sprawie w ogóle nie brał udziału. Ministrem tym był znakomity artysta, główny przedstawiciel realizmu w malarstwie francuskim, twórca pięknych portretów, martwych natur, pejzaży i obrazów o tematyce społecznej i rodzajowej — Gustave Courbet (1819—1877). Po wdarciu się do Paryża, Wersalczycy jeśli poszukiwać Courbета i rozstrzelali nawet kilku jego sobowtórów. Kiedy zdołali go wreszcie zaareztować, mierny pisarz i wysoce niesympatyczny człowiek, Aleksander Dumas syn, jał wylewać w prasie kubły pomoy na jego głowę. Courbet został skazany na sześć miesięcy więzienia, a następnie na wygnanie. Udał się wtedy do Szwajcarii i osiadł w La Tour du Peltz, nad Lemanem. Gorycz wygnania dzielił z nim nieodłączny jego towarzysz, Polak, także artysta malarz i także były komunard — Andrzej Słomczyński, przechrzcony przez przyjaciół-Francuzów na André Słoma.

Andrzej Słomczyński był synem polskiego powstańca. Urodził się w Bordeaux w r. 1844. Podobnie jak dzieci wielu innych emigrantów, uczęszczał najpierw do szkoły polskiej na Batig-

nolles, a następnie studiował w dwóch paryskich uczelniach artystycznych — w „Ecole des Arts décoratifs” i „Ecole des Beaux-Arts”. W marcu 1871 r. przystąpił — wzorem Dąbrowskiego, Wróblewskiego i dziesiątków innych Polaków — do powstania ludu paryskiego i był bliskim współpracownikiem jednego z przywódców Komuny — Rigauda. Mieszkał wówczas w Dzielnicy Łacińskiej, przy rue Gay-Lussac. Po wkroczeniu Wersalczyków do stolicy pewien piekarz z tej ulicy zadenuncjował go i oskarżył o nastawianie w czasie Komuny na życie arcybiskupa Paryża. Jak wielu innych komunardów, musiał Słomczyński zbiec z Francji i szukać schronienia za granicą.

Nad jeziorem genewskim spędzili Słomczyński i Courbet całe sześć lat: Majestatyczne tamtejsze krajobrazy natchnęły ich do namalowania wielu pięknych dzieł. Zły los i ciężkie warunki materialne osładzała im przyjaźń innych wygnańców, zamieszkałych w pobliskim Clarens słynnych geografów, braci Elisée i Onésime Reclusów (Słomczyński sekretarował pierwszemu z nich, a drugiemu zilustrował jego słynne dzieło zatytułowane „Geografia powszechna”), oraz ich bratanków, chirurga Jean-Louis Faure i światowej sławy historyka sztuki Elie Faure. Odwiedzał także Courbета i Słomczyńskiego powieściopisarz i piewca Komuny Jules Vallès.

Courbet zmarł w r. 1877. Słomczyński, który troskliwie się nim opiekował w trakcie jego długiej choroby, był jednym z tych, którzy zamknęli mu oczy i oddali mu ostatnią posługę.

Kiedy w r. 1880 byłym komunardom udzielono amnestii, Słomczyński wrócił do Francji i osiadł z powrotem w Paryżu. Utrzymywał się ze współpracy z pismami ilustrowanymi i był w bliskim kontakcie z wieloma rodakami i sprzyjającymi sprawie polskiej Francuzami, m.in. ze swoim kolegą szkolnym, Florianem Trawińskim, też byłym komunardem, który podczas „Krwawego Tygodnia”, t.j. w ostatnich dniach Komuny, ocalał Luwr od płomieni, ze słynnym neurologiem Józefem Babińskim, z prawniczką George Sand — Aurorą, a także z Henrykiem Sienkiewiczem.

Słomczyński zgasł w r. 1909 w wieku sześćdziesięciu pięciu lat. „Jak wszyscy rewolucjoniści ten rewolucjonista był człowiekiem łagodnym, zgodnym, dobrym, pobłażliwym” — powiedział nad jego trumną znany powieściopisarz Lucien Descaves.

Dodajmy, że Andrzej Słomczyński jest autorem jednego z najciekawszych portretów Courbета. Portret ten znajduje się w muzeum Courbета w rodzinnym miasteczku wielkiego francuskiego malarza — Ornans.

RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY

Lodówki, maszyny do prania inne artykuły gospodarstwa domowego

LENG-PICARD ET Cie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

TELEFONY: 73.39.43, 73.29.47

RCUBAIX (NORD)

DYREKCJA POLSKIEJ RESTAURACJI W HALACH „VARSOVIE”

10, rue Etienne Marcel, Paris 2-ème Tél: 231-74-18
uprzejmie zawiadamia, że w lokalu obok

135, rue St. Denis, Paris 2-ème Tél: 231-74-18
został otwarty POLSKI MINI-DRUGSTORE

„VARSOVIE-DELIKATESY”

POLECAMY:

- Znacomite dania gotowe na wynos,
- torty • wędliny • konserwy • wódki • likiery.
- Importowane polskie kryształły • dywany • szkło • wyroby artystyczne, skórzane • biżuterię • upominki • płyty i książki.

Hasło: ZAMEK

Powstał jeszcze jeden Komitet

MONTCHANIN i LE CREUSOT

Władze komunalne Montchanin (Saône-et-Loire) zaprosiły, na spotkanie z mieszkańcami gminy, Konsula Generalnego PRL w Lyonie p. **Edmunda Szotta**. Z inicjatywą zorganizowania tego spotkania wystąpił miejscowy Komitet Polski.

P. konsul Szot został w Montchanin powitany uroczysto w reprezentacyjnym salonie merostwa przez p. LOUIS FARA-STIER — radcę generalnego i mera Montchanin oraz p. ALBERT THERVILLE — zastępcę mera. Na spotkaniu obecny był również p. MAURICE BURTIN z małżonką — mer sąsiedniej gminy Saint-Laurent-d'Andenay, na terenie której mieszka również wiele osób polskiego pochodzenia. Wśród licznie zebranych miejscowych osobistości znajdował się p. CORNELOUP — wiceprzewodniczący Comité des Fêtes Montchanin, p. JOZEF FORYS — przewodniczący polskiego Stowarzyszenia Samopomocy, pani JADWIGA SPECHT — nauczycielka, kierowniczka zespołu „Kujawy”, p. EDWARD CIESLAR — sekretarz tego stowarzyszenia oraz dużo młodzieży zrzeszonej w „Kujawach”. Wiele osób przybyło na spotkanie z Le Creusot oraz z terenu całego kantonu Montchanin.

Po przemówieniu powitalnym p. mera Farastier, który wyraził radość z powodu przybycia polskich gości do Montchanin oraz sympatię władz gminnych dla miejscowej kolonii polskiej,

zabrał głos p. Konsul Generalny. Przemawiając po francusku, a następnie po polsku p. konsul Szot przypomniał o wielowiekowej przyjaźni polsko-francuskiej, o związkach historycznych łączących oba kraje. P. Konsul Generalny opowiedział również zebranym o utworzeniu w Polsce Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Zamek, z którym związana jest pamięć doniosłych wydarzeń historycznych i który był symbolem wielkości Polski, został w czasie ostatniej wojny zniszczony przez okupanta.

Słowa przedstawiciela Polski wywołały na zebranych głębokie wrażenie. Postanowiono powołać do życia natychmiast Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, komitet, który obejmie swą działalnością cały ten region Francji. Mer Montchanin p. FARASTIER oraz mer Saint-Laurent d'Andenay p. BURTIN objeli prezydium honorowe nowoukonstytuowanego komitetu. P. JOZEF FORYS został jego prezesem, a członkami zarządu: p. JADWIGA SPECHT, pp. EDWARD i JEAN-PAUL CIESLAR i p. STANISŁAWA ZIEMNIAK — wszyscy z Montchanin. Le Creusot reprezentują w komitecie p. JERZY PACHONSKI i p. MAURICE BUJAK.

Cocktail „à la polonaise” zakończył to miłe i pożyteczne spotkanie.

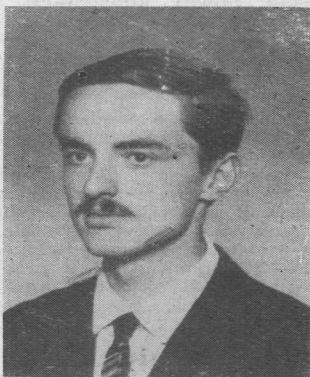
● SPRAWY I LUDZIE ● SPRAWY I LUDZIE ● SPRAWY I LUDZIE ● SPRAWY I LUDZIE ●

NA FALI WROCŁAW-LYON

Przed czterema laty Polskie Radio wystąpiło z inicjatywą zorganizowania konkursu wiedzy o Francji w Polsce i odwrotnie. Ze strony Francji pomysłu ten przejęła redakcja L'ORTF i w ub. roku już po raz trzeci odbyła się wymiana laureatów. Konkurs zorganizowały radio-we rozgłoszenie we Wrocławiu i Lyonie, a polskimi laureatami zostali: **Ewa Szczepaniak** i **Marek Gimzicki**. Pani Ewa jest nauczycielką francuskiego w Brzegu nad Odrą, a pan Marek studiuje filologię romańską na Uniwersytecie Wrocławskim.

Nieprzypadkowo ich zawód i zainteresowania związane są z kulturą francuską, gdyż dobra znajomość języka jest warunkiem uczestnictwa w tego rodzaju imprezach. Swoje spotkanie z Francją rozpoczęli od złożenia wizyty w Palais de l'ORTF, ale jeszcze tego samego dnia znaleźli się w Lyonie, by spędzić tam niezapomniane dni pod opieką miłych działaczy klubu młodzieżowego „BURTOK” — Georges, jego żony Popi i André. Najprzyjemniejsze akcenty pobytu w tym mieście, to uroczy wieczór w domu Georges i Popi oraz spotkanie z zespołem polonijnym „Słask”; natomiast najciekawszym do poznania starego Lyonu i fabryki Berket.

Następny etap dwutygodniowej podróży, to Alpy, a ściślej międzynarodowy obóz sportowy w Annency. Po sześciu dniach wypełnionych podziwia-



niem najwyższych gór Europy, nauką żeglarstwa i ciewiecznymi spotkaniami z młodzieżą tworzącą przysłowiową wieżę Babel, a potem jeszcze raz Paryż, już w charakterze turystów.

Marek Kozielski

Zaproszenie do First Bank i... KLM

O tym, że Polonia w Ameryce i Kanadzie staje się coraz bardziej znaczącą grupą narodowościową, z którą liczą się nie tylko politycy amerykańscy, lecz również duże firmy przemysłowe, handlowe i banki, niech świadczy reproduktowane poniżej ogłoszenie z „Gazety Chicagowskiej”. Jest to półkolumnowa reklama banku „The First National Bank of Chicago”. Zachęca w języku polskim obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia do lokowania oszczędności w swoim banku. Atrakcyjne ułatwienie formalności związanych z lokowaniem kapitałów stanowi... urzędniczka władająca polskim językiem: „Nazywam się Charlotte Klesen i mówię Waszym językiem. Proszę pytać o mnie w Centrum Międzynarodowym na parterze w First National Bank of Chicago...”

W prasie polonijnej Kanady znajdujemy Holenderskie Linie Lotnicze KLM szukające klientów wśród Polonii kanadyjskiej. Oferują im swe usługi w przewozie zapraszanych do Kanady

rodaków z Polski. „Sprowadź rodzinę na wizytę do Kanady i oszczędź na biletach w przedpłacie linii KLM” — oto reklama, jaką spotykają czytelnicy polskich gazet ukazujących się w Kanadzie.

Te dwa przykłady niech świadczą o rosnącym znaczeniu Polonii amerykańskiej jako coraz silniejszej grupy narodowościowej w USA.



„Nazywam się Charlotte Klesen i mówię Waszym językiem. Proszę pytać o mnie w Centrum Międzynarodowym na parterze w First National Bank of Chicago.”

CAŁE ŻYCIE ZWIĄZAŁ Z GDYNIA

Jak to już pokrótce podaliśmy, 4 lutego zmarł w Gdyni **Leon Tumiłowicz**, absolwent Szkoły Morskiej

w Tczewie, jeden z pierwszych mechaników polskiej floty handlowej.

Przywędrował on do wsi Gdynia, aby z niej wielki port uczynić. Oczarowany ideą Mariusza Zaruskiego stworzenia polskiego żeglarstwa jachtowego, jako szkoły charakterów i więzi społeczeństwa z morzem, Leon Tumiłowicz zajął się konstrukcją jachtów i organizacją pierwszej polskiej szkoły stoczni jachtowej w Gdyni. Projektował „Konik morskiego” i całą serię tych udanych jachtów na których uczyli się żeglarstwa polscy ludzie morza pokolenia lat trzydziestych.

Leon Tumiłowicz brał udział w ostatniej bitwie kampanii wrześniowej pod Kockiem w grupie generała Kleberga. Okupację spędził w Warszawie.

Do pracy dla morza zgłosił się jeszcze przed wyzwoleniem Wybrzeża, w Lublinie w PKWN. Później brał udział w odbudowie Gdyni, floty handlowej i jachtowej. Pracował do ostatniej chwili w Polskim Rejestrze Statków i nie przestał również konstruowania jachtów.

Był częstym gościem portu jachtowego w Gdyni. Zawsze służył radą i pomocą żeglarzom, konstruktorom i szkutnikom jachtowym. Do niego to zwrócił się **Leonid Teliga**, kiedy myśli o samotnym rejsie dookoła świata dojrzała do realizacji. Inż. L. Tumiłowicz przygotował całą dokumentację techniczną „Opty” i nadzorował jego wykonanie. Kiedy „Opty” był gotów do załadunku na „Słupsk” aby odpłynąć do Casablanki, 8 grudnia 1966 r. L. Tumiłowicz wbił w pięte groszmasztu monetę tak, jak czynili to średnio-wieczni szkutnicy.

Całe życie Leona Tumiłowicza było związane z Gdynią, polską flotą handlową i jachtową. Jego cicha, mało znana praca tworzyła sławę polskiego żeglarstwa. Sukces „Opty” był także jego sukcesem.

Za zasługi sprzed 26 lat

Na dwa tygodnie przed zakończeniem wojny, w kwietniu 1945 r., kiedy wojska alianckie zbliżyły się do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, hitlerowcy postanowili ewakuować więźniów. Chcieli w ten sposób zatrzeć ślady jeszcze jednej swej zbrodni. Blisko 40 tysięcy wynędzniałych ludzi różnych narodowości rozpoczęło dramatyczny marsz w głąb Rzeszy. Wśród nich był inżynier Janusz Malanowicz — były więzień Oświęcimia, od dwóch lat — Sachsenhausen.

Dziś inżynier Malanowicz dobiega siedemdziesiątki. Choć przekroczył wiek emerytalny, czuje się tak młodo, że trudno zrezygnować mu z pracy zawodowej. Jest cenionym specjalistą w przemyśle stolarski budowlanej.

Wtedy, w 1945 roku należał do grupy więźniów młodszych, bardziej odpornych. On ten marsz przeżył. Na jego oczach ginęli codziennie współtowarzysze, nie wytrzymujący trudnej codziennej 30-kilometrowej drogi. W czasie tego marszu śmierci, zginęło blisko 2 tysiące ludzi.

Już następnego dnia po oswobodzeniu Meklemburga, dokąd dotarli ewakuowani więźniowie z Sachsenhausen, powstał Związek Polaków, a przy nim komitet, którego celem było sporządzenie protokołów śmierci zamordowanych w czasie marszu. Na podstawie zeznań świadków sporządzono imienną listę 400 zamordowanych. Przy pomocy amerykańskich władz wojskowych dokonano eks-

humacji zwłok, pochowanych następnie na cmentarzu w Meklemburgu. Na czele komitetu stał były więzień inżynier Malanowicz. Był to początek jego działalności, której celem było zabezpieczenie dowodów zbrodni, jakich dopuścili się hitlerowcy na bezbronych ludziach różnych narodowości, w tym także Niemców — przeciwników hitlerizmu.

Rejestr blisko dwuletniej działalności inżyniera Malanowicza na terenie Niemiec w latach 1945—46 obejmuje: wzniesienie pomników pamięci w Lubece, Kolonii, Flensburgu i Neustadt; uporządkowanie 115 cmentarzy, na których spoczęli więźniowie hitlerowskich obozów zagłady; postawienie 1000 krzyży i tabliczek upamiętniających męczenną śmierć tych, którzy spoczęli na cmentarzach w Hamburgu i

Ohlsdorf; rejestracja wywiezionych do Rzeszy z różnych krajów ludzi, pracujących na terenie 22 powiatów; sporządzenie listy osób uratowanych z zatopionych statków „Cap Arcona” i „Tillbeck” (tragedia 10 000 więźniów przewożonych na tych statkach znana jest powszechnie — przyp. red.); opracowanie listy zamordowanych w obozie w Neungamme, sporządzenie dokładnej mapy Schlezwigu-Holsztyna z oznaczeniem miejscowości, gdzie znajdują się polskie cmentarze.

Rejestr działalności inżyniera Malanowicza nie wymaga komentarzy, jak nie wymaga komentarzy pamięć o tych, którzy zginęli z rąk hitlerowskich oprawców. Za swe zasługi sprzed 26 lat został udekorowany w Kraju odznaką Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej. (Sp)





Wśród publiczności Domu Kultury w Bourges jest zawsze dużo młodzieży, przybywającej nie tylko z miasta, ale i z całego regionu Le Berry. Dom ten jest przedmiotem jej dumy

DNI KULTURY POLSKIEJ W BOURGES

W wielkim Domu Kultury w Bourges, jednej z największych tego typu placówek we Francji, odbywały się Dni Kultury Polskiej. Na ten okazały cykl złożyło się kilka imprez kulturalnych, które stanowiły wydarzenie w życiu miasta i okręgu.

Otwarcie Dni nastąpiło jednocześnie z wernisażem wystawy grafiki polskiej. Obecny był na tej uroczystości Ambasador PRL we Francji **p. Tadeusz Olechowski**, I sekretarz Ambasady **p. Władysław Klaczyński**, prefekt departamentu Cher **p. Raymond Rudler**, deputowany-mer Bourges **p. Boisdé**, wiceprzewodniczący Rady Generalnej departamentu Cher **p. Delamarre**, dyrektor Domu Kultury **p. Groce**, prokurator Republiki **p. Desert**, pułkownik **Drean** i wiele innych osobistości cywilnych i wojskowych.

Wystawa grafiki została zorganizowana pod wysokim patronatem Rządów obu państw. W skład komitetu honorowego weszli ministrowie spraw zagranicznych Francji i Polski **pp. Maurice Schumann** i **Stefan Jędrzychowski**, obaj ministrowie kultury — **pp. Lucjan Motyka** i **Georges Duhamel**, obaj ambasadorowie — **pp. Tadeusz Olechowski** i **Augustin Jordan**.

W ramach następnej imprezy — Tygodnia Filmu Polskiego — wyświetlano filmy Jerzego Kawalerowicza, Kazimierza Kutza, Grzegorza Lasy, Bohdana Kosińskiego, Andrzeja Piekutowskiego, Andrzeja Brzozowskiego, Romana Polańskiego, Janusza Majewskiego, Andrzeja Wajdy, Witolda Leszczyńskiego, Wojciecha Hasa i innych. Projekcje odbywały się w wielkiej sali Domu Kultury. Wszystkie seanse poprzedzone były prelekcjami znanego polskiego krytyka filmowego **p. Jacka Fuksiewicza**.

Bardzo duże zainteresowanie wzbudził koncert pianistki polskiej Bronisławy Kawalli. W programie znajdowała się muzyka polska: Chopin, Szymanowski, Lutosławski i Serocki. Koncert wywołał bardzo gorącą reakcję publiczności. Pani Kawalla była en-

tuzjastycznie oklaskiwana i trzykrotnie bisowała.

Po koncercie nastąpiło spotkanie, zorganizowane przez miejscowy Komitet „France-Pologne” departamentu Cher. Na spotkaniu obecnych było dwóch prefektów: departamentu Cher oraz departamentu Indre. Na terenie Indre znajduje się w miejscowości Nohant, historyczny pałacyk George Sand, w którym przebywał Chopin. W pałacyku mieści się obecnie muzeum pamiątek po znakomitej pisarce francuskiej i po wielkim muzyku polskim. Towarzystwo Muzyczne im. Fryderyka Chopina w Warszawie pragnąc przyczynić się do wzbogacenia zbiorów tego muzeum ofiarowało mu trzy cenne eksponaty. Pierwszy z nich to rysunek z podobizną Chopina, wykonany przez Elżbę Radziwiłłównę w r. 1829. Portrecik oprawiony jest w stylową biedermajerowską ramkę, której wartość dorównuje wartości unikalnego rysunku.

Oprócz tego bardzo wartościowego portretu ofiarowało

Towarzystwo Muzyczne z Warszawy medal brązowy, wybity w r. 1967 w Warszawie według projektu Edwarda Gorela, przedstawiający Chopina oraz książkę o Chopinie Czekaja, publikację z r. 1960.

Wręczenia daru p. prefektowi departamentu Indre dokonał konsul generalny w Lyonie **p. Edmund Szott**, któremu towarzyszył attaché Ambasady PRL **p. Stefan Kot** oraz p. konsul **Eugeniusz Seiler**.

Komitet „France-Pologne” podejmował zebrane osobistości cocktailiem. W gronie miejscowych działaczy Stowarzyszenia znajdował się w tym dniu członek jego prezydium **prof. Maurice Bouvier-Ajam**.

Całość imprezy — Dni Kultury Polskiej w Bourges — uznać należy za nadzwyczajnie udaną. Stanowiła ona wzbogacenie życia kulturalnego całego regionu przez pewien czas a jednocześnie wszystkim tym, którzy w niej uczestniczyli, dostarczała wiedzy o Polsce, jej kulturze i sztuce.



Przemawia ambasador T. Olechowski. Obok — deputowany-mer p. R. Boisdé, p. prefekt R. Rudler, p. P. Delamarre



Komisarzem wystawy był p. Tadeusz Jackowski (po lewej). Obok p. Favière — konserwator muzeum w Bourges. Rozmowa toczy się na temat szkolnictwa artystycznego w Polsce i we Francji



P. Raymond Rudler, prefekt departamentu Cher zainteresowany był wystawianą grafiką, której wybór był istotnie doskonały

Hall Domu Kultury w Bourges w dniu uroczystego otwarcia wielkiej polskiej imprezy kulturalnej

Zdjęcia: Wł. SŁAWNY



FERNAND LÉGER



Profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, pani Michalska (z lewej) w czasie rozmowy ze znaną aktorką scen polskich — Elżbietą Barszczewską

LEGER W PO

„Kiedy patrzę na obraz Légera, jestem zadowolony”

G. Apollinaire

Dawno już sztuka francuska w Warszawie nie sprowadziła tylu miłośników, nie wywarła takiego ożywienia artystycznego, jak wystawa prac Fernanda Légera w Muzeum Narodowym. Tysiące widzów przez kilka tygodni podziwiała ogromny dorobek twórczy artysty, żywo związanego zawsze z polskim światem artystycznym i intelektualnym.

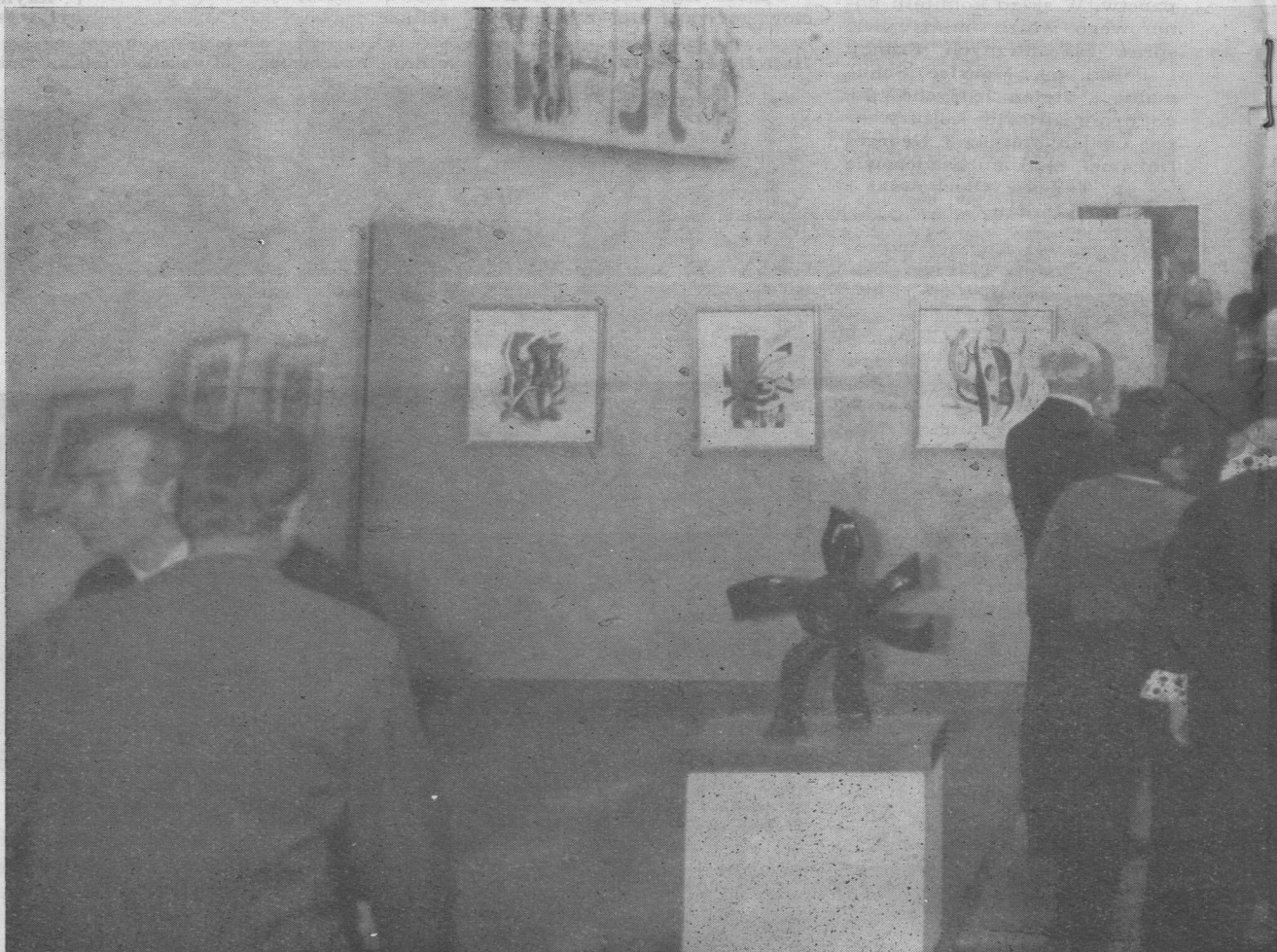
Dzieła Légera stanowiły zwykle nieodzowny i ważki składnik wszystkich pokazów sztuki francuskiej w salach wystawowych największych miast polskich, m.in.

„Od Moneta po dzień dzisiejszy” w 1937 r. i „Od Gauguina do naszych czasów” 1959 r. Wiele z nich znajduje się od 1930 r. w stałej galerii Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Łodzi, a przed kilku laty wdowa po wielkim artyście, p. Nadia Léger, przekazała w darze warszawskiemu Muzeum Narodowemu dwie ceramiki ze swych zbiorów w Biot.

Fernand Léger przebywał w Polsce w 1948 r. jako jeden z honorowych gości na Kongresie Intelektualistów w Obronie Pokoju we Wrocławiu. Nawiązał wówczas wiele przyjaznych kontaktów z Polakami, a także utwierdził szereg istniejących już znacznie wcześniej. Sympatie te, datowane od początków kariery artystycznej Légera w Paryżu (1911 r.), przejęła również wdowa po nim — kustosz obecnej wystawy, p. Nadia, której widzowie polscy zawdzięczają wypożyczenie, dobór i układ eksponatów oraz opracowanie specjalnego katalogu. P. Nadia, dyrektor Muzeum Fernanda



P. Nadia Léger wśród swych polskich przyjaciółek: Lidii Zamkow (u góry), znanej także we Francji artystki — autorki licznych scenografii sztuk teatralnych oraz stałych bywalców galerii paryskich (niżej)



OLSKIEJ PERCEPCJI

Légera w Biot (Alpes Maritimes), obecna też była na wernisażu warszawskim. Informowała licznych miłośników sztuki Légera o wielu szczegółach z jego życia i twórczości, wskazywała na okoliczności, w jakich powstawały zaprezentowane w Muzeum dzieła. Chcąc jakby wyjść naprzeciw polskim odbiorcom — mówiła... po polsku. Nic więc dziwnego, że z tym większym zainteresowaniem ze wszystkich stron otaczającego ją tłumy padały pytania: skąd zna ten język?

Rosjanka z pochodzenia, studiująca w latach 20-tych pod kierunkiem Légera w Paryżu, p. Nadia była przez kilka lat żoną polskiego artysty malarza Stanisława Grabowskiego, wybitnego kolorysty z „Ecole de Paris”. Z tamtych lat datują się też jej sympatie i związki z językiem i sztuką polską, które trwają po dziś.

Ona to oprowadzając po wystawie grono serdecznych przyjaciół i licznych widzów przedstawiała roz-

wój malarstwa w twórczości Légera za pośrednictwem 23 obrazów olejnych i 37 gwaszy, których dopełnienie stanowi 49 rysunków i ponad 100 plansz graficznych i litograficznych. Nie zabrakło też na wystawie rzeźb, „a prawdziwą jej ozdobą są gobeliny i ceramiki — powiedział doc. dr Jerzy Zanoziński z Muzeum Narodowego w Warszawie — pozwalające zaznajomić się z podstawowymi i wysoce interesującymi dziedzinami działalności artysty w zakresie sztuki zdobniczej”.

Wystawa prac Légera w Polsce stała się też okazją do przypomnienia licznych związków artysty z Polakami, którzy bądź to tworzyli pod jego wpływem, bądź też kontaktowali się z nim bezpośrednio i przyjaźnili. Do tych ostatnich należeli wielki poeta Guillaume Apollinaire Kostrowiecki, Alicja Halicka i jej mąż Marcoussis, T. Piotr Potworowski, August Zamojski, i Tadeusz Makowski. Pod wpływami Légera pozostawali zaś jakiś czas m.in. K. R. Witkowski, T.

Niesiołowski, K. Malewicz, T. Czyżewski, O. Hahn, Z. Stanek, W. Taranczewski.

Za Apollinair'em, który powiedział niegdyś: „Kiedy patrzę na obraz Légera jestem zadowolony” — pozwałam sobie zwrócić się z pytaniem do tych, którzy pamiętają Légera osobiście, do zwykłych widzów i artystów, krytyków i znajomych, zapytując: co odczuwają, oglądając obrazy Légera?

Wiktor Maciejewski, drukarz, reemigrant z Paryża: — Przypominam sobie młodość we Francji, entuzjazm dla życia i sztuki, cały świat artystyczny znad Sekwany, który był mi tak bliski, jak prawdziwy przyjaciel; myślę o artyście, który znalazł tak osobliwy sposób na wyrażenie tych treści, które my robotnicy rozumielniemy bez komentarzy.

Wanda Pollakówna, studentka: „Przecież to prekursor pop-artu! Gdy patrzę na te gobeliny, czuję zażenowanie — nam, studentom Akademii Sztuk Pięknych tak często wydaje się, że jesteśmy odkrywcami czegoś nowego, a okazuje się, że wszystko już było”.

Doc. dr Jerzy Zanoziński: Jest to malarstwo monumentalne, bardzo syntetyczne, obliczone na zdobienie wielkich wnętrz architektonicznych w integralnym z nimi związku. Na tym też polega jego nowatorstwo i dalekosiężne wybieganie w przyszłość.

Zofia Raciborska, malarka: Jest to jedna z najbogatszych wystaw indywidualnych Légera, jakie kiedykolwiek oglądałam. Bije z niej niepospolity talent, umiłowanie człowieka i otaczającego go świata; pulsuje w niej życie.

Dokończenie na str. 12



Foto: Włodzimierz OCHNIO



Wystawa indywidualna prac Fernanda Légera (1881—1955) przygotowana została ze strony francuskiej przez **Comité d'Honneur**: M. Maurice Schumann — Ministre des Affaires Etrangères, M. Jacques Duhamel — Ministre des Affaires Culturelles, M. Augustin Jordan — Ambassadeur de France en Pologne oraz komisarzy artystycznych: Mme Nadia Léger — directeur du Musée Fernand Léger à Biot oraz M. Georges Bauquier — Conservateur du Musée Fernand Léger à Biot; ze strony polskiej przez **Komitet Honorowy Polski**: Stefan Jedrychowski — Minister Spraw Zagranicznych, Lucjan Motyka — Minister Kultury i Sztuki, Tadeusz Olechowski — Ambasador PRL we Francji. Komisarz wystawy — doc. dr Jerzy Zanoziński — kurator Gallerii Sztuki Współczesnej w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Po ekspozycji w Muzeum Narodowym w Warszawie — wystawa prac Légera prezentowana będzie w maju w Muzeum Narodowym w Poznaniu, w lipcu w Krakowie — w sierpniu i wrześniu — w Łodzi.

Z wystaw prac Légera w Polsce — nakręcony został przez Wytwórnę Filmów Oświatowych w Łodzi krótkometrażowy film oświatowy.

Autograf p. Nadii Léger, napisany po polsku

LES musées de Pologne ont ouvert leurs portes à une exposition d'une grande valeur, consacrée aux oeuvres de Fernand Léger. Cette rétrospective fut rendue possible grâce à Mme Nadia Léger, directrice du musée de Biot, qui pręta la plus grande parties des toiles présentées.

La peinture de Fernand Léger est connue en Pologne. Lui-même participa, en 1948 à Wrocław, au Congrès des Intellectuels pour la Défense de la Paix. Quelques musées nationaux et privés possèdent certains de ses tableaux.

Lors du vernissage à Varsovie, il y avait foule. La compagne de Fernand Léger ouvrit l'exposition et se pręta aimablement aux interviews, elle s'entretint avec de nombreuses personnes qui tenaient à lui exprimer leur admiration pour l'oeuvre de son mari et elle surprit son auditoire en répondant souvent en polonais. D'origine russe, elle fit un court séjour en Pologne avant de gagner Paris où le destin lui fit rencontrer Fernand Léger. Ce dernier eut lui-même de nombreux contacts avec des peintres polonais de Paris.

Les tableaux de Léger — mélange de cubisme et de réalisme, au dessin simple et aux couleurs vives, fortement décoratifs, — ses céramiques, ses tapisseries, ont été réunis en une conception heureuse pour donner un sens profond à cette rétrospective qui enchante les Polonais actuellement.

L'air du temps

„Il sera long à tirer ce troisième trimestre” disent les enfants qui reprennent tout juste l'école après les vacances de Pâques. Comment leur reprocher ce manque de courage? Durant une semaine ils se sont enivrés de soleil, d'air libre et de jeux auxquels ils se sont livrés avec toute la passion de la jeunesse, et il faut maintenant reprendre le chemin de l'école et prêter de l'attention aux cours alors que le soleil joue sur le pupitre, chatouille l'imagination d'ou s'envole le petit oiseau, cher à Prévert. Le plumage du petit oiseau brille de couleurs bien plus chatoyantes que la jupe grise du professeur et sa voix est bien plus mélodieuse que celle monotone et criarde à la fois, de ce même professeur. D'ailleurs, même si ce dernier a un aspect plus engageant, que peut-il contre l'oiseau? Le chasser? Il se livrera à des niches. Le mettre en cage? Il n'en chantera que mieux. Le compter parmi ses élèves et lui enseigner la grammaire, les mathématiques et les langues étrangères? Seulement voilà, est-ce que l'oiseau se laissera persuader, est-ce qu'il acceptera de venir se percher au-dessus du tableau noir sans le dessin de distraire la classe? C'est douteux, car s'il acceptait de se plier à la discipline scolaire, il perdrait sa raison d'être et que deviendraient les enfants sans l'oiseau? Des savants sans poésie, des êtres mécaniques, incapables de se pencher sur une violette et de s'arrêter pour écouter la chanson du vent dans la Ramure! Que non! Protégeons l'oiseau au contraire, laissons-le voler dans la classe, s'il parsème ça et là quelques mauvaises notes, ce ne sera pas un grand mal, son action bienfaitrice au cours de la vie est bien plus vaste.

En courant...

● Les bateaux polonais vont naviguer sur une nouvelle ligne maritime. Un bateau polonais de la PLO le „Zawiercie” est en cours de route vers les ports de grands lacs canadiens et américains. C'est la 30^e ligne régulière des Lignes polonaises Océaniques.

● Le petit palais de Nowodwory, non loin de Ciechanów dans la voïvodie de Białystok, abrite depuis peu un musée de l'agriculture. Le directeur du musée, K. Uszyński, a eu l'idée, après s'être entendu avec les activistes sociaux de l'endroit et la chaire d'ethnographie de Varsovie, de créer un musée en plein air qui rassemblerait les constructions en bois de la campagne de la région de Białystok. Déjà une chaumière et une resserre ont été offertes. Malheureusement le manque de moyens financiers contrarie cette initiative de sauvegarde de la culture du passé, ainsi un moulin qui demande une rapide restauration, attend.

● Le célèbre musicien Lioel Hampton, grande vedette du jazz, s'est produit en Pologne où il a remporté un énorme succès.

● Le club étudiant de Cracovie „Aux Salamandres”, a annoncé l'organisation d'un club réservé aux personnes de grande taille. Pour pouvoir être admis, les femmes doivent avoir 173 cm et les hommes 185 cm. L'activité du club sera, avant tout, d'ordre pratique puisqu'il sera cherché à faciliter la vie des adhérents dans l'obtention de chaussures et de vêtements adéquats. Quand aux autres activités, faisons confiance aux étudiants!

● Un manuscrit inconnu de Maria Konopnicka a été retrouvé à Inowrocław par la jeunesse lycéenne qui compulsait les collections de la bibliothèque Smieciński, à Mogilna. La poésie a été écrite en 1880 elle le fut à l'attention d'une parente qui, aujourd'hui âgée de 90 ans, demeure dans une maison de l'assistance. Une photocopie a été adressée à l'Association littéraire Maria Konopnicka à Varsovie.

● A Żydowo, dans la voïvodie de Koszalin, une centrale hydro-électrique a été officiellement inaugurée. C'est une

des plus grandes d'Europe avec une puissance de 150 mégawatts. C'est la première de Pologne à avoir utilisé la différence de niveau de deux lacs. L'énergie électrique alimente le réseau national durant la période de pointe des besoins en courant.

● Pour le 50^e anniversaire de la troisième insurrection de Silésie et la fondation de l'Association des Polonais d'Allemagne, il a été décidé de commémorer l'héroïsme des femmes en leur dressant un monument à Opole et à Raciborz. Ces monuments de la Mère Polonaise, seront dévoilés en automne de l'année prochaine.

● A Klokocin dans le district de Rybnik, Mme Paulina Oleś a fêté le centième anniversaire de naissance. Habitant chez l'une de ses petites filles, la grand-mère centenaire a reçu entre autres, les compliments du président du Conseil d'Etat J. Cyrankiewicz, et des autorités de l'endroit.

UN SKIEUR DE L'EPOQUE DU BRONZE

L'histoire du ski est contée en long et en large, mais qui aurait pensé que nos très très très lointains ancêtres, puisque ceux de l'époque du bronze, soit 2000 ans avant J.C., avaient déjà trouvé le procédé pour se déplacer facilement sur les grandes étendues enneigées.

Cette découverte archéologique a été faite à Woronez, en URSS méridionale. Cette représentation d'un skieur est la décoration d'un vase. En combinaison, le skieur est parfaitement équipé. Les archéologues supposent que les sportifs devaient être fort considérés par la population puisqu'ils ont inspiré la décoration de vase.

Cette information est dédiée à tous les skieurs qui ont dû ranger leurs planches jusqu'à l'hiver prochain.



A L'USAGE DES FORESTIERS

Un jour sur ses longs pieds allait je ne sais où, Un héron au long bec emmanché d'un long cou... Comment différencier un héron d'un autre échassier qui lui ressemblerait? D'abord on rencontre bien peu de hérons, direz-vous. Oui, mais si vous embrassez la carrière de forestier, une perspicacité s'avèrera nécessaire.

Le collège forestier de Warcin, dans la voïvodie de Koszalin, commença ses activités en 1945 en dispensant des cours aux garde-chasse, ensuite aux forestiers. Sept années plus tard, le collège en tant que tel, était fondé. Jusqu'à présent, il a formé 866 forestiers. Actuellement, 179 garçons et 14 filles suivent les cours. Sur notre photo, la matière étudiée est, bien entendu, la zoologie.

Co doit être un beau métier que celui de forestier, être en contact permanent avec la nature, vivre dans son intimité doit apporter une richesse que beaucoup de jeunes recherchent, et qui n'aurait pas déplu à Jean-Jacques Rousseau et au sieur la fontaine bien sûr!

PETITE RIVIERE DEVIENDRA LAC

Pour l'instant, la petite rivière Swider coule paresseusement non loin de Varsovie, avant de venir se jeter dans la Vistule. C'est un cours d'eau tranquille, très fréquenté durant la belle saison et de tout repos pour les familles (peu profond les enfants ne risquent pas de s'y noyer), ses rives invitent au pique-nique dominical.

Un projet fera de cette ri-

vière un grand lac. Il a été décidé d'utiliser les terrains du bord de la Vistule, là où la rivière Swider se jette dans le fleuve. Un lac artificiel sera formé à cet endroit, sur une surface de près de 60 ha, le niveau de ce lac sera réglé par des digues. Ainsi un merveilleux centre de repos surgira parmi les 600 ha de bois de pins cela à 27 km de Varsovie seulement.

La conception générale est définie. Trois digues créeront trois profondeurs différentes, ainsi le lac aura les caractéristiques d'une piscine. A l'entour du lac, des promenades seront aménagées, ainsi que des restaurants. Un débarcadère pour les kayaks et les barques est également prévu. Les travaux seront exécutés en plusieurs étapes et l'ensemble de ce vaste centre de repos sera entièrement terminé en 1980.

UNE EXPEDITION POLONAISE AU SPITZBERG

En juin prochain, un groupe de plusieurs savants polonais se rendra à Horsund, au sud-ouest du Spitzberg, où la Pologne dispose d'une base. Organisée par la Commission des Expéditions géophysiques de l'Académie polonaise des Sciences, cette expédition polaire sera l'onzième et la huitième de l'après-guerre. Elle sera dirigée par le dr Stanislaw Baranowski de l'Université de Wrocław, glaciologue réputé, ayant pris part aux études précédentes.

Les préparatifs sont menés avec une grande précision par le Centre scientifique de l'Ecole maritime supérieure. Un navire de cette école, le „Jan Turlejski” conduira sur place les savants et servira lui-même à leurs recherches. Les Polonais resteront jusqu'en octobre au Spitzberg et ils se livreront à un travail intensif se rapportant à la glaciologie, la géomorphologie et la sismologie.

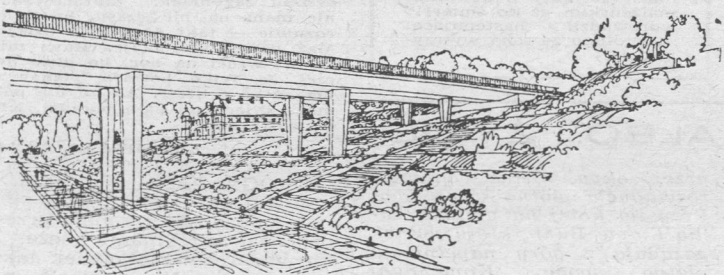
Un pont, un viaduc, une artère

Dans de précédents numéros, nous avons présenté à nos lecteurs quelques aspects des futures constructions d'importance qui seront entreprises à Varsovie. Voici cette semaine l'annonce de travaux qui donneront à la capitale une nouvelle artère, précieuse pour la communication.

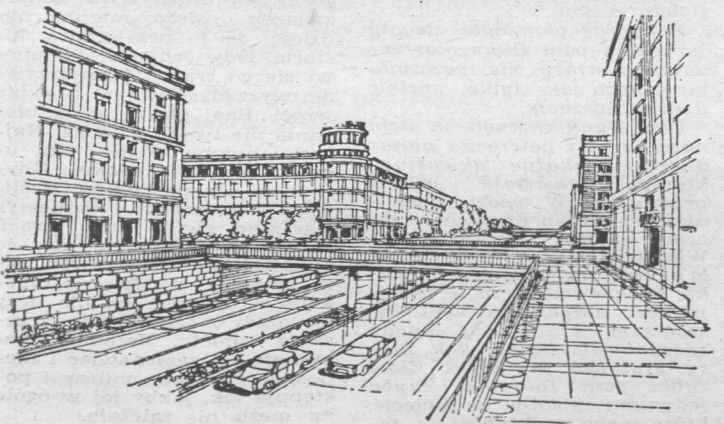
On sait combien les ponts sont importants pour Varsovie qui s'étale sur les deux rives de la Vistule. Depuis longtemps, il était question de jeter par dessus le fleuve un nouveau pont dans la partie méridionale de la ville, pont qui serait prolongé, rive droite et rive gauche, d'une artère importante ce qui aurait pour effet d'alléger le trafic sur le pont Poniatowski et éviter le détour actuel.

La chaussée Łazienkowska (ce sera le nom de cette nouvelle artère), présente une partie (au nord) achevée, mais le gros oeuvre reste à faire. Un tunnel passera sous la Marszałkowska pour déboucher au carrefour des allées Ujazdowskie (sa longueur 180 m). Là, pour gagner le pont, un viaduc (longueur 840 m) devra être créé car, à cet endroit, le long du parc Łazienki, l'escarpement est le 18 m par rapport à la surface de l'eau (voir les dessins).

Cette artère sera à double voie de 10 m. chacune. Elle pourra recevoir environ 4000 à 4500 véhicules à l'heure, dans les deux sens. Quant au pont, il se composera de 5 éléments — 3 de 90 m et 2 de 70 m. L'auteur des projets de la chaussée Łazienkowska est l'ing. K. Łubieński du Bureau de Projets de Constructions communales „Stolica”.



Le viaduc qui reliera l'escarpement à la Vistule



Le tunnel à ciel ouvert passant sous le Marszałkowska



Les chanteurs chez nous

MONIQUE PIANEA

MONIQUE PIANEA est le contraire de la petite provinciale éplorée qui débarque à Paris, qui lave la vaisselle pour gagner sa vie, qui fait la „manche” pour traverser le détroit qui sépare Charybde de Scylla.

Mais elle est aussi le contraire de la petite fille au petit papa dont les petites chansons sont enregistrées grâce à des petits dessous de table sur un petit quarante cinq tours.

Alors qui est Monique Pianea? Une énigme? Certainement pas. Une miraculée? — Non point.

Une fille qui fait quelques chansons extra et qui, quoi-qu'il adienne ne se préoccupe point de contingences basement matérielles?

PIANEA, c'est à la fois une synthèse de la fonction publique (sur le plan de sa propre constitution puisque son père est fortement lié avec les contributions) de la rue (car elle adore les chats de gouttière — elle a deux chiens) du Quartier Latin (car le seul bistrot qu'elle fréquente est le Zinzin de la rue de la Montagne) et surtout, surtout, de l'amitié, une amitié immense.

Sur son premier disque, MONIQUE a enregistré 4 chansons „Il y a beau temps”, „La faute a qui?”, „Est-c'que c'est ça l'amour?” et „Les couillons”. Cette dernière chanson (de Gribouille et C. Fontane) a obtenu un succès considérable et a fait connaître son interprète au public français.

SZCZEGÓŁY RAJDU FOLKLORU

Polski Związek Motorowy i Polski Komitet Olimpijski organizują w dniach 5—11 lipca br. III Samochodowy Rajd Folkloru Polskiego. Rajd jest 7-dniową imprezą turystyczno-sportową. Trasy Rajdu będą dwoma szlakami turystycznymi:

— Polski północnej, od Szczecina do polskiej krainy 1000 jezior na Mazurach,

— Polski południowej, od Kudowy do Łańcuta drogą podkarpacką.

Na obydwu trasach Rajdu nastąpi przegląd folkloru ziem północnych i południowych Polski. Wybór tras jest dowolny z tym, że uczestnik powinien nadmienić w zgłoszeniu, na której trasie będzie startował. Koszt uczestnictwa wynosi 60.— \$ od osoby, za dzieci do 10 lat 40.— \$. W kosztach wpisowego uczestnicy otrzymają: zakwaterowanie, wyżywienie, paliwo do samochodu na trasę Rajdu oraz bezpłatnie 30-dniową wizę wjazdową do Polski. Zgłoszenia do 30 maja prosimy przysłać pod wyżej wskazanym adresem.

Komitet Organizacyjny

*

Les organisateurs du Rallye de Folklore Polonais — Fédération Polonaise de L'Automobilisme et du Motocyclisme et Comité Olympic Polonais ont l'honneur de vous informer que le Rallye sera organisé pour la 3-ème fois les 5—11 Juillet 1971. Le Rallye est une manifestation touristique et sportive. On prévoit deux itinéraires touristiques:

1. traversant la Pologne du nord — Szczecin à la région des 1000 lacs de Mazurie,
2. traversant la Pologne du sud — de Kudowa à Łańcut par la région des Karpates.

Les deux parcours font connaître du folklore polonais des régions du nord et du sud. Le choix d'un des parcours dépend des participants mais il faut nous indiquer dans la déclaration le parcours choisi. Le coût de participation s'élève à 60.— \$ par personne et 40.— \$ pour enfant âgé de moins de 10 ans. Le droit d'inscription comprend: le logement et l'entretien ainsi que les combustibles le parcours du Rallye et le visa de séjour à titre gratuit valable 30 jours. La déclaration (Bulletin d'inscription) doit être envoyée à notre adresse jusqu'au 30 mai 1971.

Le Comité d'Organisation

BIURO PODRÓŻY TRANSTOURS

Oficjalny przedstawiciel „ORBIS” licencja 132

49, avenue de l'Opéra — PARIS II-ème tél: 742-47-39

Przedstawicielstwo w LILLE: 53, rue des Arts

Mme Janina ZUWAL tél: 53-18-66

ORGANIZUJE WYJAZDY DO WSZYSTKICH MIAST W POLSCE

Pociągami bezpośrednimi
bez żadnych przesiadek

TRANSTOURS

- Załatwia wszelkie formalności paszportowe i wizowe dla wyjeżdżających koleją, samochodem lub samolotem,
- wystawia bony „ORBIS” wymienne w Polsce na złote,
- przekazuje pieniądze do Polski po bardzo korzystnej relacji,
- sprowadza krewnych z Polski do Francji na urlop,
- wystawia bilety kolejowe, lotnicze i okrętowe po cenach oficjalnych ze zniżkami „Congés Payés”, „Famille Nombreuse”, etc...
- bilety turystyczne po cenach zniżkowych na przelot samolotem.

zgłoszenia i zapisy przyjmuje TRANSTOURS
oraz nasi korespondenci terenowi



pocztalterii, odprowadzony przez Janka dźwigającego za nim kuferek.

Po wyjściu Wielickiego ogarnęła nagle młodego farmaceuta dziwna obawa. Jest teraz sam jeden... w aptece... wszystko na jego głowie... czy da sobie radę?... Może się omylić, może zabraknąć jakiegoś środka, zresztą nie zna właściwie wszystkiego...

Naraz drzwi się otworzyły i wpadł zziębnięty Janek.

— Proszę łaski pana... bo pan prosi, żeby zrobić na drogę chiny...

— Czego?!

— Chyny, proszę łaski pana! Pan mówił, że już pan będzie wiedział.

Turkowski domyślił się. Namieszał na poczekaniu wódki i oddał Jankowi.

W parę minut przeciągły głos trąbki zwiastował mieszkańcom Rawy, że jedyny jej łącznik ze światem, w postaci karetki pocztowej, jest w drodze.

Zaledwie przytłumiony dźwięk trąbki przebrzmiał w uszach Władysława, gdy w aptecce zjawiała się stara, pomarszczona baba.

— Proszę komarowego sadła za dziesięć.

— Komarowego sadła?

— No... juści, byle świeże...

Władysław zawahał się. Wreszcie rzekł z mocą:

— Moja matko! Nigdzie w żadnej aptece takiego sadła nie ma. To tylko ludzie sobie żartem pewnie wymyślili... a nie sumienni...

— Oooo! Co mi tam pan będzie gadał. Cóż to, od dziś żyję? Jeszcze pana na świecie nie było, kiedy komarowe sadło kupowałam...

— Dawali więc wam po prostu pierwszej lepszej maści... i już...

— Niech się pan nie boi. Stara jestem i wiem, co mi dają. No, będzie sadło, czy nie będzie?...

— Nie będzie, bo wcale go na świecie nie ma! Powiedźcie, do czego wam potrzebne, a dam wam czego innego!...

Baba aż przysiadła z irytacji.

— Patrzcie państwo! Cóż to ja jaka głupie sroka jestem? Ba! Taka ci to je i optyka! W jenszej to wszystko mają... i komarowe, i niedźwiedzie, i jak kto chce, nawet masło kobiece i ocet (c.d.n.)

Władysław słyszał i wiedział coś o robocie „ad łapam” zwanej, znał się nawet po trosze na „chrzcinach”. Wszak i w Warszawie na własne oczy widział, jak Werbel przygotowując roztwór spirytusowy wlewał doń tyle wody niekiedy... ile się dało, chcąc w ten sposób wyrównać brak powstały po sutszej wieczornej libacji... Ale w Rawie dopiero przekonał się, że istnieje jeszcze inna farmacja... inna sztuka nie mniej od tej, którą poznał, skomplikowana i ciekawa.

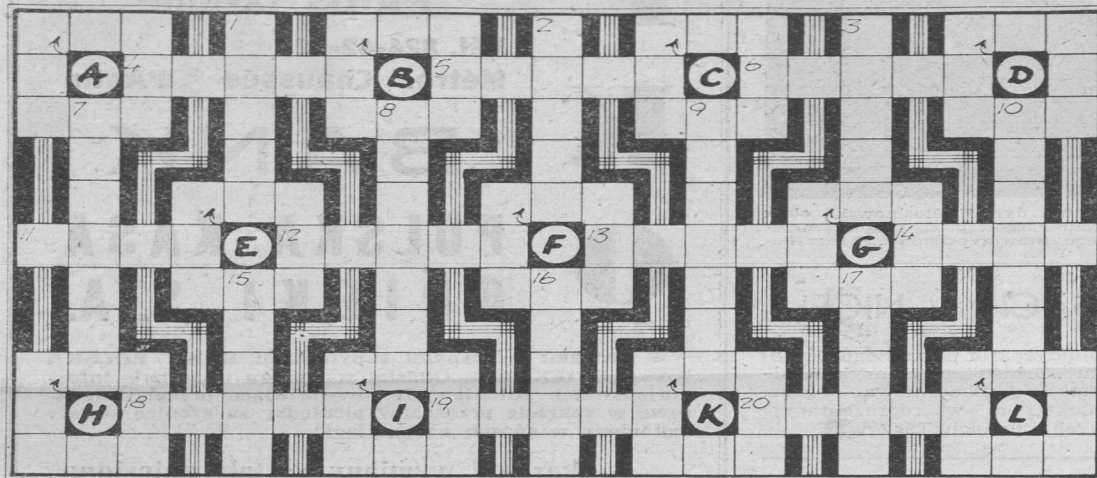
Więc „chrzciny” były zasadą Wielickiego. Każdą nalewkę, każdy roztwór, w którym tylko spirytus grał jakąś rolę... podlewał wodą, aż do granicy zbielenia... byle płyn był przezroczystym. Zdarzało się, iż po kilku dniach słaby roztwór spirytusowy wydzielał kamforę lub olejek eteryczny — wówczas dolewało się odrobinę spirytusu, byleby tylko środek podstawowy utrzymać.

Gliceryna była u Wielickiego stale pół na pół z aquą; maście, do których według farmakopei powinien być wchodzić воск... nalewało się... na żółtko... kurkumą wygotowaną w oleju rzepakowym. Syropy zawsze zawierały mniej cukru, niż były powinny, a malinowy syrop... robiło się ze zwyczajnego odwaru wody z cukrem, kwasu cytrynowego i sztucznego zapachu, tzw. *aether rubi idaei*... przy czym dla koloru wlewało się na słój syropu uncję lub półtorej soku wiśniowego.

Siarczan chinu zawierał duży, choć przygodny procent — Wielicki miał „miarę w oku”, a wagę, jak mówił, „w ręku” — magnezji palonej. Kwas mleczny reprezentowało połączenie miodu z *acidum muriaticum* itp.

Władysław pogardzał w duchu swoim pryncypałem i darować mu nie mógł ani tych ciągłych kłamstw, ani owego namawiania na jakies niezawodne lekarstwo. Uczeń ze swej strony przy każdej sposobności usiłował rzetelnie wykonywać recepty, co kilkakrotnie naraziło go na gorzkie wymówki. Z drugiej strony Wielicki starał się go na każdym kroku zjednać, a nawet przywiązać. Więc młody farmaceuta cieszył się zupełną swobodą. Wolno mu było „ćmić” papierosy, choćby po całych dniach, wychodzić na miasto, kiedy mu się podobało, byle pryncypał był o tym uprzedzony, i odrabiać zaległości wówczas, gdy mu do tego przyszła ochota. Jeden tylko obowiązek ciążył na Władysławie bezwzględnie — wysłuchiwanie co dzień długich tyrad Wielickiego. Zresztą pracy, w znaczeniu prawdziwym tego słowa, nie było. Zapasy wszelkie przychodziły gotowe, a kil-

Rozrywki umysłowe



WIRO-KRZYŻÓWKA

WIROWO (dookoła liter w kółkach): A) konik zwierzyńceki harcujący po ulicach Krakowa, B) własnoręczne zobowiązanie piśmne, mocą którego Twardowski sprzedał duszę diabłu, C) dobrobyt, zamożność, D) zgryzota, na którą jest ponoć dobry trunek, E) przedwyborcza agitacja i propaganda, F) komplet niezbędnych rzeczy dla niemowlęcia, G) chłopski konny oddział eskorty honorowej, H) zwyczaj i obyczaje przekazywane z pokolenia na pokolenie, I) prztyczek w nos, K) obelżywe przezwisko, L) upominek na znak pamięci.

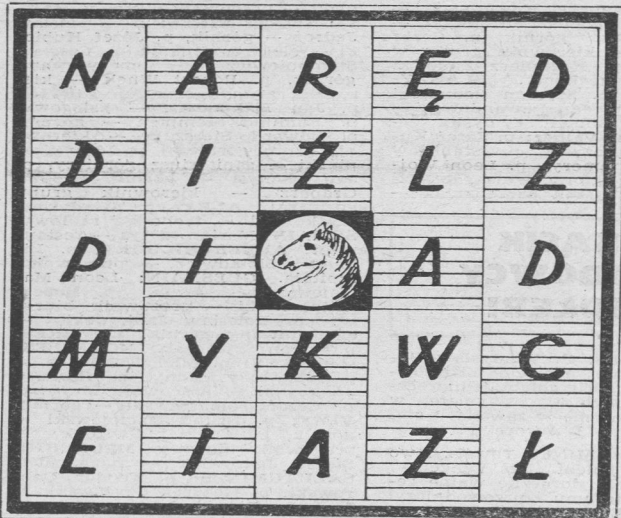
POZIOMO: 4) tradycyjne narzędzie górnicze, 5) lekka chmura,

6) ciężki nóż kuchenny do rąbania, 11) pycha, wyniosła duma, 12) gaduła, pleciuga, 13) wyznaczona porcja żywności, 14) pokrycie budynku, 18) zmysł czucia, 19) szlachetny kruszec, 20) spotkanie bokserskie.

PIONOWO: 1) ogół statków lub okrętów jakiegoś państwa, 2) skrzydła samolotu, 3) figiel, psikus, 7) lilia wodna, grzybień, 8) beznadziejny smutek, desperacja, 9) sypią się spod piły w taraku, 10) przestroga, pouczający wniosek z przykrego doświadczenia życiowego, 15) ski, 16) orzeczenie trybunału sprawiedliwości, 17) lasy górskie.

Rozwiązanie krzyżówki z przysłowiem z nr 13

CO JEDEN GŁUPI ZEPSUJE, TYSIĄC MĄDRYCH NIE NAPRAWI.
POZIOMO: 1) tramp, 4) perswazja, 7) reumatyzm, 9) redis, 11) notka, 12) gobelin, 13) owieczka, 15) szkwał, 18) kapcan, 19) pieńniacz, 22) rotacja, 24) urlop, 26) kłokol, 27) oparzenia, 28) adwersarz, 29) arena.
PIONOWO: 1) tornado, 2) alumina, 3) plantacja, 4) prywatka, 5) wyrab, 6) arsenał, 8) migi, 10) dolewka, 14) impetyk, 16) zgnilizna, 17) pigularz, 18) korekta, 20) zaprawa, 21) karo, 23) chlor, 25) pinie.



KONIKÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

Rozpoczynając od litery „N” w lewym górnym rogu rysunku, prosimy ruchem konia szachowego objechać wszystkie pola szachownicy i z napotkanych po drodze liter odczytać przysłowie. Na wszelki wypadek przypominamy, że na jednorazowy ruch konia szachowego składa się posunięcie o jedno pole na wprost we wszystkich kierunkach i o jedno pole na ukos albo najpierw o jedno pole na ukos a później o jedno pole na wprost.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

Uznanie dla rodziców

O STUDENTACH POLONIJNYCH KSZTAŁCĄCYCH SIĘ W POLSCE

W pięknej auli im. Adama Mickiewicza na Uniwersytecie Warszawskim odbył się V Zjazd Studentów Polonii z zagranicznej studium w Polsce. Studia młodzieży polonijnej w Kraju mają swoją historię, wskazuje na to chociażby fakt, że był to już piąty tego rodzaju zjazd. Wśród licznych przemówień i głosów w dyskusji chcieliśmy zwrócić uwagę na wystąpienie prof. Klimaszewskiego. Zapewnił on, że studia polonijne będą nadal kontynuowane, że coraz więcej młodzieży ze środowisk emigracyjnych będzie się przyjmować na wyższe uczelnie Starożytności. Wyraził przy tym słowa uznania i wdzięczności dla rodziców tych studentów, którzy dali swym dzieciom podstawy znajomości języka polskiego i wiedzy o Polsce. „Niech młodzi ludzie, którzy po ukończeniu studiów wrócą do krajów swego zamieszkania nigdy nie wstydy się Polaki” — zakończył rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wiceminister A. Willman w imieniu MSZ przekazał podziękowania studentom polonijnym i wszystkim Polakom rozsiadającym się

całym świecie. Życzył młodym ludziom szybkiego przystosowania się do warunków w Polsce oraz uzyskania wszechstronnej wiedzy.

Dodać jeszcze należy, że przedstawiciel Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego poinformował, że warunki studiów młodzieży polonijnej ulegną poprawie, a władze poszczególnych uczelni i organizacja Zrzeszenie Studentów Polskich dołożą wszelkich starań, by studenci polonijni czuli się w kraju ojców jak najlepiej, by mieli coraz mniej trosk i kłopotów.

Jeśli chodzi o wystąpienia samych studentów polonijnych, należy zwrócić uwagę na przemówienie studentki z Francji mgr Zuzanny Stefanik, która mówiła o tym, jak bardzo wzrosło zainteresowanie młodzieży polonijnej krajem pochodzenia, swoją genealogią. Mówiła, że może ona dobrać rzetelną wiedzę w Polsce, kraju, który ma poważny dorobek w dziedzinie nauki i sztuki. Znamy ją z całej polskiej prasy, ona jest na całym świecie słynną polską szkoła matematyczna, osiągnięcia w dziedzinie archeologii (któż nie zna nazwiska prof. Michałowskiego?), a polska sztuka graficzna osiągnęła najwyższy poziom światowy. W Łodzi jest jedna z nielicznych szkół na świecie przygotowująca reżyserów,

aktorów i operatorów filmowych. „Ojczyzna naszych przodków jest rzeczywistością krajem ludzi kształcących się — powiedziała Zuzanna Stefanik. Głównym naszym celem — powinny być dobre wyniki w nauce i terminowe ukończenie studiów. Aby potem po powrocie do kraju zamieszkania owoce pracować dla siebie, dla Polonii, dla „Kraju”.

W czasie dyskusji głos zabrało kilku studentów polonijnych. Między innymi Jerzy Pochwałski z Francji zaapelował do kolegów, by dobrze się uczyli, by poznawali Polskę, jej kulturę, sztukę, naukę i obyczaje, by potem mogli być prawdziwymi ambasadorami Polski za granicą.

W czasie trwania Zjazdu młodzież wybrała zarząd ogólnopolski Klubu „Polonus” oraz zarządy środowiskowe tzn. w poszczególnych miastach, w których studiuje młodzież Polacy z zagranicy. Uchwalono też „Zasady działania Klubu”, w których czytamy m.in. „Klub stanowi rodzinę bliskich sobie ludzi złączonych więzami wspólnego pochodzenia i zaangażowania we wspólną kulturę”. Podkreśla się w nich, że „Klub nie prowadzi działalności politycznej”.

TV DU 18 AU 24 AVRIL

PREMIERE CHAINE

TELE-MIDI — 13.00, INFORMATION PREMIERE — 19.45, TELE-NUIT — à la fin du programme.
MIDI-MAGAZINE — 12.30 (sauf le dimanche)
DERNIERE HEURE — 18.30 (sauf le dimanche)
VIVRE AU PRESENT — 18.35 (sauf samedi et dimanche)
POUR LES PETITS — 18.55 (sauf le dimanche)
ACTUALITES REGIONALES — 19.00 (sauf le dimanche)
RIEN QUE LA VERITE — 19.15 (sauf samedi et dimanche)
„UN SOIR CHEZ NORRIS” — 20.15 (sauf lundi et dimanche)

DIMANCHE 18 AVRIL

8.55. Télé-Matin.
12.02 La séquence du spectateur.
12.30. Le Francophonissime.
13.15. Musique en 33 tours.
13.45. Face au public.
15.00. Télé-Dimanche.
17.45. „Les Amoureux” — un film de Mauro Bolognini (Antonella Lualdi, Franco Interlenghi, Gino Cervi, Nino Manfredi).
19.10. Les Trois Coups.
20.40 „Patate” — un film de Robert Thomas (Danielle Darrieux, Jean Marais, Anne Vernon, Pierre Dux, Mike Marshal, Sylvie Vartan).
22.15. Dans la série „Un certain regard” — Pablo Neruda, L'Indivisible.

LUNDI 19 AVRIL

13.35. Je voudrais savoir.
14.05. „Tu m'as sauvé la vie” — un film de Sacha Guitry.
20.15. France-Inter Magazine.
20.30. A Armes Egales.
22.20. Jazz.

MARDI 20 AVRIL

20.30. „Daktari” nr. 7 „L'épreuve”.
21.20. Les étoiles de la chanson.

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — couleur, (CN) — couleur et noir et blanc, (N) — noir et blanc
AUJOURD'HUI MADAME (C) — 14.30 (sauf lundi et dimanche)
„FORTUNE” (C) — 15.10 (mercredi et vendredi)
ACTUALITES REGIONALES (N) — 19.00 (sauf le dimanche)
COLORIX (C) — 19.20 (sauf le dimanche)
24 HEURES SUR LA 2 (C) — 19.30.
23 HEURES DERNIERE (C) — à la fin du programme.

DIMANCHE 18 AVRIL

14.55. (C) „L'Épée de Monte Christo” — un film de Phill Karlson.
16.15. (C) L'Invité du Dimanche.
19.00. (C) Les animaux du monde.
19.30. (C) „Madame êtes-vous libre?” nr. 6.
20.30. (C) L'Homme et sa musique — „Ravel”.
21.30. (C) Archives du XXe siècle: Dada à Paris — 1919”
22.35. (C) Harmoniques.
23.05. (C) On en parle...

LUNDI 19 AVRIL

20.30. (C) Variétés en direct — une émission de Michèle Arnaud.
21.30. (C) Futurs.
23.30. (C) Emission musicale.

MARDI 20 AVRIL

15.10. (N) „Le Dimanche de la vie” — un film de Jean Herman (Danielle Darrieux, Olivier Hussenot)
20.30. (C) „Yvette” d'après Guy Maupassant, adaptation et dialogues: Armand Lanoux, réal. J. P. Marchand.
22.10. (C) Post scriptum.

MERCREDI 21 AVRIL

20.30. (C) Les Dossiers de l'écran.

JEUDI 22 AVRIL

15.10. (C) Flipper le dauphin.
20.30. (C) „Arsène Lupin” nr. 6 „La fille aux yeux verts”.
21.30. (C) Match sur la deux.
22.30. (C) Banc d'Essai: Nancy 1969.

VENDREDI 23 AVRIL

20.30. (C) „La brune brûlante” — un film de Leo McCarey.
22.55. (C) On en parle.

SAMEDI 24 AVRIL

16.45. (C) Les secrets de la Mer Rouge” nr. 1.
17.15. (C) Télé-Bridge.
17.45. (C) Le temps du sport.
18.20. (C) Stop Pop.
22.30. (C) „La nouvelle équipe” nr. 2.

Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE
23, rue Taibout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

34/7 rue Chausteur, Lodélinarsart
Mme O.L. Kuc
C.C.P. 66.69.45 Belgique

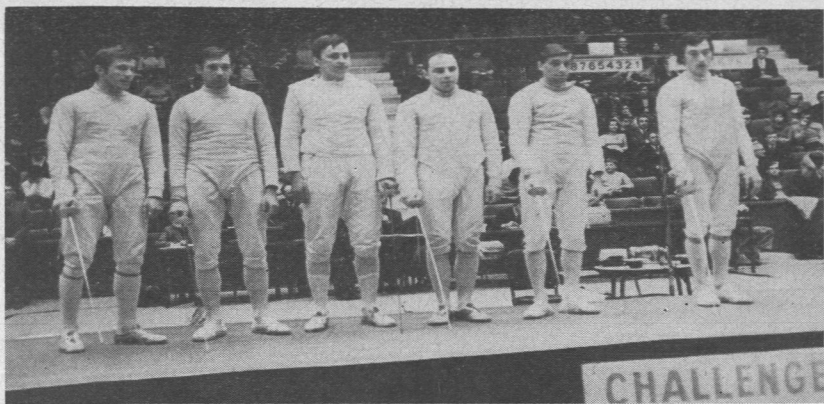
Cena prenumeraty:

kwartalnie: 9 F. — 90 Fr. B
półrocznie: 15 F. — 150 Fr. B
rocznie: 25 F. — 250 Fr. B

Président Directeur
Général: Danuta
JAGOSZEWSKI Bienaimé

IMPRIMERIE

Zakłady Graficzne „Tamka”,
Zaki. nr 1, Varsovie, Tamka 3.



Oto finaliści: od lewej — Koteszew (ZSRR), Morton (Węgry), Parulski (Polska), Romanow (ZSRR), Szabo (Węgry), Talvard (Francja)

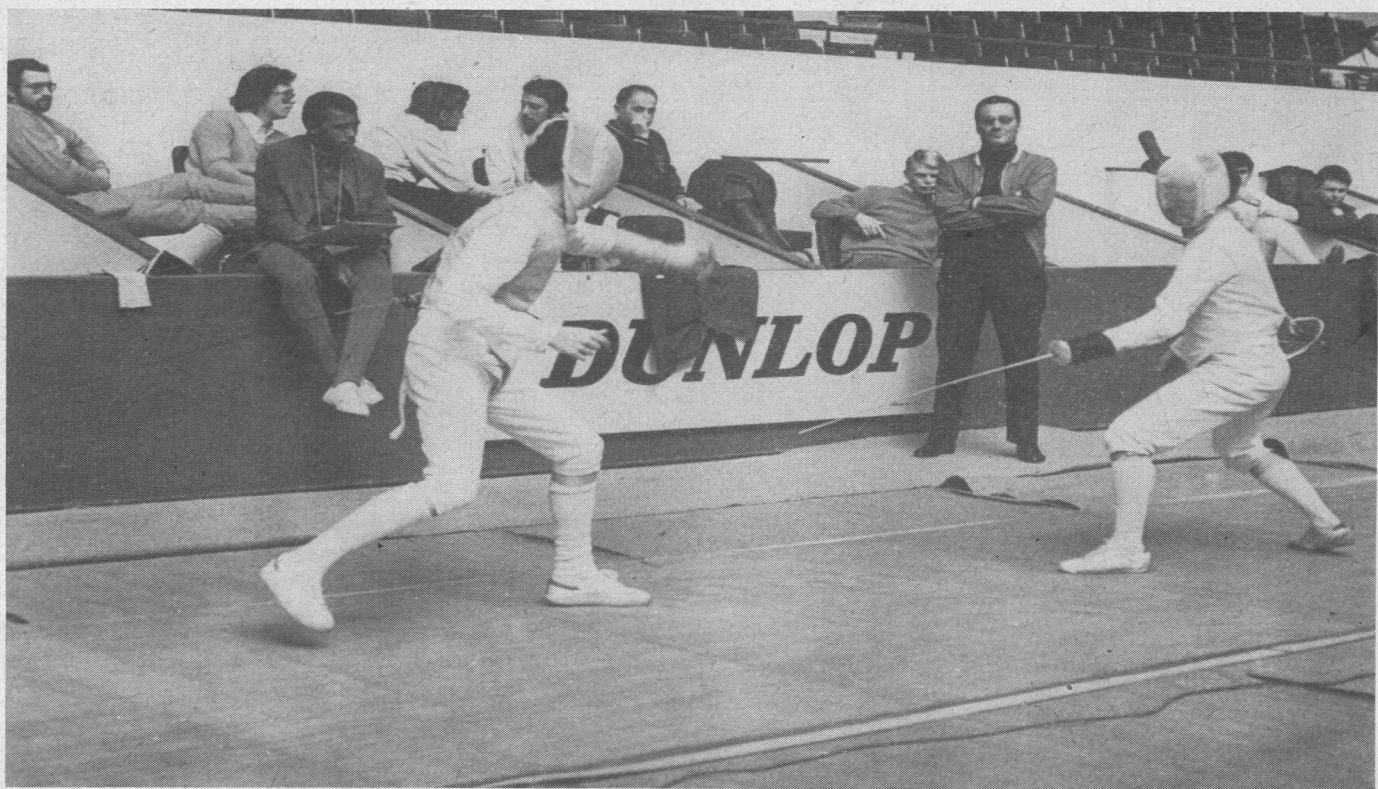
MARYMONT NA PLANSZY PARYŻA



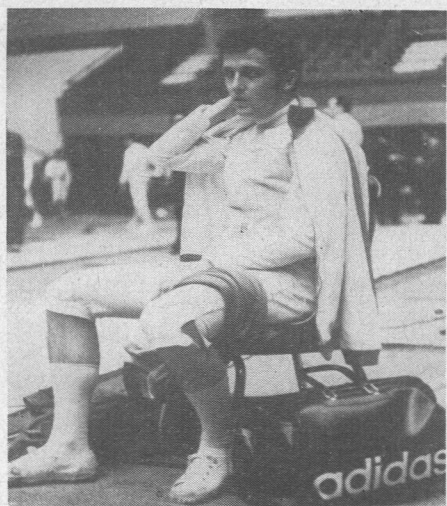
O ten wspaniały puchar walczyło 12 zespołów — mistrzów krajów europejskich



Zawodnik Francji Tolvard okazał się rewelacją tegorocznego Challenge Adrien Rommel. On też został zwycięzcą



Najbardziej zażarte walki toczono podczas eliminacji do turnieju indywidualnego. Puchar był tylko jeden...



Przedstawiciel Polski Lech Koziejowski b. mistrz świata juniorów z 1969 r. został wyeliminowany już w półfinałach

Nie miał też szczęścia b. mistrz olimpijski Jean Claud Magnan (Francja). I on też doszedł zaledwie do półfinału



W Paryżu odbyły się tradycyjne rozgrywki szermiercze we florecie mężczyzn o klubowy Puchar Europy oraz „Challenge Adrien Rommel”. Najpierw rozegrano turniej drużynowy, a następnie — indywidualny. Startowało 12 drużyn, łącznie 167 zawodników.

Polskę reprezentował Robotniczy Klub Sportowy „Marymont” z Warszawy w składzie: Zdzisław Bajda — kierownik ekipy, Ryszard Parulski — mistrz świata w szabli juniorów w r. 1958 i pięciokrotny mistrz Polski we florecie, Tadeusz Zdziarski, Witold Woyda, Lech Koziejowski i Andrzej Kaliński.

W końcowej klasyfikacji Pucharu Europy ekipa polska zajęła piąte miejsce. Najlepszymi okazali się Francuzi, a za nimi kolejno — Rosjanie, Węgrzy, Włosi, Polacy i Austriacy.

W turnieju indywidualnym Polacy bili się bardzo dobrze aż do półfinałów, potem szło im już gorzej. Woyda odpadł w walce z Szabo, Koziejowski wycofał się na skutek kontuzji nogi. Jedyne Ryszard Parulski wywalczył miejsce w ścisłej szóstce finałowej.

Finały dostarczyły widzom dużo emocji. Walki cechował wysoki poziom. Na 30 rozegranych pojedynków 14 zakończyło się wynikami 5:4. Klasą dla siebie byli Francuz Talvard i Węgier Szabo. W decydującym pojedynku tych dwóch florecistów zwyciężył Tolvard, rewanżując się Szabo za porażkę, jakiej doznał w Challenge Martini. Ryszard Parulski zajął piąte miejsce, zwyciężając Mortona (Węgry) oraz Koteszewa (ZSRR). Końcowa klasyfikacja: 1) Talvard (5 zwycięstw), 2) Szabo (4), 3) Morton (3), 4) Romanow (3), 5) Parulski (2), 6) Koteszew (0).

Po zakończeniu szermierczych zawodów reprezentanci Polski wzięli udział w miłym spotkaniu, zorganizowanym przez Polski Komitet Olimpijski w Paryżu. Spotkanie odbyło się w Konsulacie Generalnym PRL w Paryżu. Obecni na nim byli: pp. konsul Jerzy Łukomski, wicekonsul Józef Mieczyski oraz reprezentanci Komitetu Olimpijskiego działającego w Paryżu przy Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu: p. mecenas Tadeusz Jagoszewski — prezes ZUPRO, p. Jan Polak — prezes Komitetu Olimpijskiego, p. Jerzy Stürtz — wiceprezes i p. Marian Dąbrowski — sekretarz.

Część ekipy polskiej odleciała wcześniej do Warszawy. Pozostali — kierownik ekipy p. Zdzisław Bajda, p. Ryszard Parulski, p. Tadeusz Zdziarski i trener p. Adam Kościółek — podzielili się podczas spotkania wrażeniami z rozgrywek i opowiedzieli o swym klubie RKS „Marymont”. Sekcję szermierczą tego klubu zorganizował nieżyjący już b. olimpijczyk mjr Władysław Do-

browski i były jednocześnie jej trenerem. Drugą, również bardzo ciekawą postacią w historii Klubu, jest trener p. Władysław Kurpiewski, obecnie pracujący z szermierzami, mimo swej siedemdziesiątki.

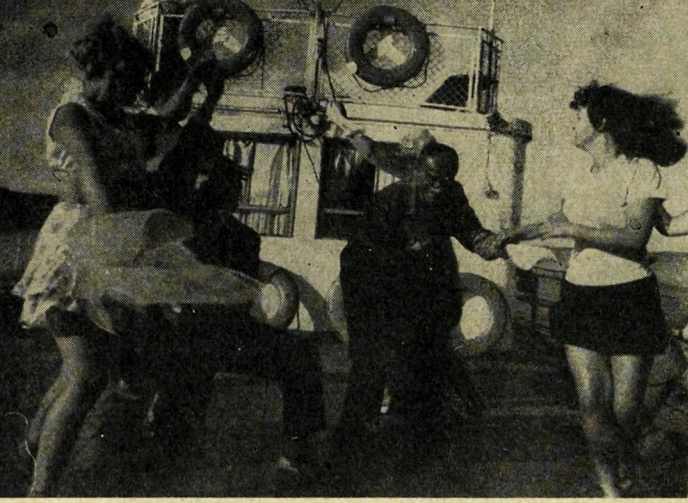
Korzystając z obecności sportowców z Kraju poruszono podczas spotkania sprawę kontaktów pomiędzy paryskim Komitetem Olimpijskim a centralnymi władzami sportowymi w Polsce. Jest życzeniem ogólnym, aby kontakty te zostały zacieśnione.

P. konsul Łukomski zakomunikował jednocześnie miłą wiadomość działaczom Komitetu Olimpijskiego w Paryżu: czterech spośród nich zaproszonych jest na dziesięciodniowy pobyt wypoczynkowy do Cetniewa. Zaproszenie do pięknego ośrodka wakacyjnego nad Bałtykiem, gdzie przebywają na turnusach kondycyjnych gwiazdy polskiego sportu, jest wyrazem wdzięczności Kraju dla ofiarnych działaczy Komitetu Olimpijskiego przy ZUPRO w Paryżu.

Jerzy STÜRTZ

Po turnieju polscy uczestnicy Challenge'u spotkali się z przedstawicielami Komitetu Olimpijskiego w Paryżu





Zabawę „na niby” zaczynają traktować serio...

„REJS” CZYLI WYPRAWA W NIEZNANE



Cały statek ogarnia szal zabawy...



Z czasem zaciera się różnica między filmem i rzeczywistością...

Pażazerowie zaczynają się przelicytowywać w pomysłach...



Od dawna w polskim filmie nie było czegoś równie zabawnego, tak znakomitych postaci charakterystycznych, tak kapitalnych sytuacji i epizodów groteskowych. Nic dziwnego więc, że powodzenie filmu „Rejs” wśród polskiej publiczności od momentu jego wejścia na ekrany przeszło chyba najśmielsze oczekiwania samych twórców.

Reżyser „Rejsu” — Marek Piwowski dał się już poznać wcześniej jako autor kilku bardzo dobrych krótkometrażówek. Jeszcze jako student łódzkiej szkoły filmowej zrealizował wyśmienitą etiudę „Muchotłuk”, jest autorem świetnego „Sukcesu”, ukazującego w ironicznej konwencji sylwetkę Niemena, rewelacyjnej choć z różnych względów, dyskusyjnej „Psychodramy” i filmu „Pożar, pożar coś nareszcie dzieje się”, który w roku 1968 przyniósł mu nagrodę za debiut na XIII Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Tours.

Najmocniejszą stroną jego filmów jest duża umiejętność prowokowania sytuacji skłaniających ludzi do rozmaitych całkowicie spontanicznych reakcji. Zabieg ten zastosował również i w „Rejsie” dzięki czemu powstał film w pewnym sensie eksperymentalny, łamiący wiele uświęconych konwencji i prawideł i to zarówno w swej tematyce, dramaturgii jak i w metodach realizacji.

Jest w nim trochę komedii dell'arte, trochę happyingu, trochę dokumentu. Samą treść zamknąć można właściwie w jednym zdaniu: statek żeglugi rzecznej płynie z wycieczką z Gdańska do Warszawy. W trakcie przygotowywanej na cześć kapitana zabawy, pasażerowie, ludzie różnych śró-

dowisk i wielu zawodów ujawniają swe nieświadomione dotąd ambicje, toczą zawzięte dyskusje światopoglądowe, tańczą, śpiewają, grają, grają rolę, o których może marzyli przez całe życie.

Scenariusz „Rejsu” był jedynie szkicem, zarysem sytuacji, pretekstem do improwizowania na planie różnych reakcji owej stworzonej przez twórców zbiorowości ludzi, większość zdjęć kręcono metodą ukrytej kamery, dialogi pisano na gorąco. Stąd występujący po raz pierwszy w filmie ludzie zapominają wkrótce o obecności kamery i początkową „zabawę na niby” zaczynają traktować jak najbardziej serio. Ten autentyzm sytuacji, w której ludzie są po prostu sobą, zachowując się w sposób jak najbardziej naturalny, grając niejako mimo woli, bez szminki i retuszu — okazał się najlepszym tworzywem kapitalnych scen, tryskających humorem epizodów, świetnych dialogów i powiedzonek. Odkrywa też jakże wspaniałą galerię postaci, uwydatniających typowe dla przeciętnego Polaka — cechy charakteru. Główna w tym zasługa świetnych amatorów, których reżyser wyszukiwał wśród wielotysięcznych tłumów statystów. Sekundują im popularni aktorzy zawodowi — Jolanta Lothe, Wanda Stanisławska-Lothe, Zdzisław Maklakiewicz, Ryszard Pietruski, Wojciech Pokora i inni.

Na polskim gruncie fabularnym — podobna metoda improwizacji, stawania się filmu na planie zdjęciowym jest nowością. Tym większy więc sukces reżysera, który tworząc nową formę ujawnił jednocześnie i talent i umiejętność obserwacji i kolosalne poczucie humoru, na które zawsze przecież jest zapotrzebowanie.

Krystyna KOPROWICZ